

Przemysław Hauser

## Niemcy wobec perspektywy strat terytorialnych na rzecz państwa polskiego w okresie: październik 1918 – czerwiec 1919 roku

Jako punkt wyjścia dla rozważań nad problemem tytułowym należy przywołać niemiecką politykę wobec sprawy polskiej w czasie I wojny światowej. Jeszcze w lipcu 1918 roku państwo polskie w koncepcjach niemieckich miało być jedynie fragmentem Mitteleuropy całkowicie uzależnionym od Rzeszy, a jego terytorium ograniczone do Królestwa Polskiego. Zamierzano przy tym zaanektować i wcielić do Rzeszy znaczne obszary graniczące z Niemcami na zachodzie i północy Królestwa. Klęska Niemiec w wojnie uniemożliwiła realizację tych planów<sup>1</sup>.

Powołany na początku października 1918 roku rząd Maxa von Baden, chcąc doprowadzić do rozejmu, musiał zaakceptować 14 punktów Wilsona jako podstawę rozmów pokojowych. Akceptacja 14 punktów zmuszała także do dokonania radykalnego zwrotu w polityce niemieckiej wobec kwestii polskiej. Niemcy – państwo, które zamierzało urządzić wschód Europy według własnych koncepcji, zostały zepchnięte na pozycje obrony swych granic sprzed sierpnia 1914 roku. Już przygotowując notę w tej sprawie w rządzie niemieckim, zdawano sobie sprawę, że dotyczący Polski punkt 13 stwarza zagrożenie oderwania od Rzeszy ziem polskich dzielnicy pruskiej<sup>2</sup>. W nocy z 4 na 5 października wysłano notę z propozycją rozmów pokojowych do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Reakcja polska była natychmiastowa. Już 5 października

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. m.in. P. Hauser, *Miejsce Polski w niemieckich planach*, s. 105–109.

<sup>2</sup> Szerzej zob. m.in. P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 11–13 i 21–23.



Kanclerz książę Max von Baden (fot. Gebr. Hirsch, Hofphotographen, *Amliche Kriegs-Depeschen*, t. 8, Berlin 1918)

w imieniu frakcji polskiej w Reichstagu wystąpił Władysław Seyda, wskazując, że wśród warunków przyszłego pokoju zawartych w 14 punktach znajduje się sformułowanie, że powinno zostać utworzone państwo polskie, które obejmie wszystkie polskie ziemie, z własnym wybrzeżem morskim. Aspiracje niepodległościowe zostały potwierdzone w odezwie wszystkich polskich stronnictw oraz prasy w dzielnicy pruskiej, która została opublikowana 12 października 1918 roku. To wywołało burzliwą reakcję niemieckiej opinii publicznej, a niemieckie gazety zarzuciły polskim organizacjom zdradę kraju i zażądały od władz ostrego karania tego rodzaju wystąpień<sup>3</sup>. To wszystko budziło duże zaniepokojenie władz Rzeszy. W rządzie Maxa von Badena, który oficjalnie deklarował potrzebę utrzymania na wschodzie granic Rzeszy sprzed sierpnia 1914 roku, zdawano sobie sprawę, że będzie to bardzo trudnym zadaniem. Za obszary szczególnie zagrożone żądaniami polskimi, w świetle przyjętych przez Niemcy 14 punktów Wilsona, uznano prowincję poznańską i Prusy Zachodnie.

<sup>3</sup> Tamże, s. 24–25.

Tymczasem żądania polskie – jak wykazały obrady Reichstagu w dniach 23–25 października 1918 roku – wybiegały znacznie dalej. Przedstawiciele Koła Polskiego domagali się przyłączenia do przyszłego państwa polskiego Poznańskiego, Prus Zachodnich, części Prus Wschodnich, Górnego Śląska i kilku powiatów Śląska Średniego. Przedstawiciele wszystkich partii niemieckich od skrajnej prawicy po Sozialdemokratische Partei Deutschlands (SPD), interpretując w sposób im odpowiadający 13. punkt Wilsona, domagali się natomiast utrzymania na wschodzie integralności granic Niemiec z 1913 roku. Z tego zgodnego tonu wyłamali się jedynie przedstawiciele Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (USPD). Hugo Haase przypomniał, że USPD już w 1917 roku popierała polskie dążenia do odbudowy własnego państwa. Uważał jednak, że polskie aspiracje terytorialne wybiegają zbyt daleko, będąc wynikiem nieliczącego się z realiami nacjonalizmu polskiego. Za „nieszczęście” uważał dążenia polskie zmierzające do opanowania Prus Zachodnich. Podobnie stawał sprawę inny, niezależny socjaldemokrata Georg Ledebour. Uważał on, że przyszła granica między Polską a Niemcami wymaga zmian tylko na obszarze Wielkopolski i winna być przeprowadzona w taki sposób, aby po stronie niemieckiej pozostały miasta Wschowa, Leszno, Międzyrzecz oraz część okręgu nadnoteckiego z Bydgoszczą. Wskazał na niekonsekwencję żądań polskich, które obejmowały Górny Śląsk na zasadzie etnicznej, a Prusy Zachodnie na zasadzie historycznej (powrotu do granic sprzed 1772 roku). Reprezentujący stanowisko rządu sekretarz stanu Wilhelm Solf powołał się na punkt 13. Wilsona, stwierdzając, że wymieniony tam „dostęp do morza” nie musi mieć charakteru terytorialnego i zaatakował dążenia polskie do zawładnięcia Prusami Zachodnimi jako sprzeczne z prawem narodów do samostanowienia. Przypomniał także, że w punkcie 13. jest mowa jedynie o obszarach zamieszkałych „bezsprzecznie” przez ludność polską<sup>4</sup>.

Zarówno przebieg debaty, jak i rozmach żądań polskich zaskoczyły niemiecką opinię publiczną. Sprecyzowanie przez polskich przedstawicieli w Reichstagu rozmiarów żądań terytorialnych pod adresem Prus spowodowało gwałtowne reakcje ludności niemieckiej nie tylko z Poznańskiego i Prus Zachodnich, lecz także w znacznie większym niż dotąd stopniu z Górnego Śląska i Prus Wschodnich<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> *Verhandlungen des Reichstages*, s. 6255. Zob. też: M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*, s. 468–501.

<sup>5</sup> Politisches Archiv des Auswärtigen Amts, Berlin, WK nr 20c, t. 1 i 2.

Szeroko kolportowane w formie pism ulotnych, petycji oraz artykułów prasowych, mniej lub bardziej oficjalne protesty przedstawiceli rządu, parlamentu, różnych organizacji i opinii publicznej stwarzały wrażenie, że w Rzeszy istnieje względnie jednolity front sił politycznych od SPD aż po skrajną prawicę, opowiadający się bez reszty za utrzymaniem wschodnich granic z 1913 roku.

W rzeczywistości jednak niektórzy realniej oceniający położenie politycy niemieccy zdawali sobie sprawę z nieuchronności pewnych strat terytorialnych na wschodzie. Dzień po zakończeniu debaty w Reichstagu na temat żądań mniejszości narodowych, 26 października, pełen najgorszych przeczuć, chory na gripę, Gustav Stresemann pisał do wicepremiera rządu pruskiego Roberta Friedberga z nutą pesymizmu m.in. „Według mnie już teraz na podstawie 14 punktów Wilsona pojawia się możliwość utraty Alzacji i Lotaryngii, Górnej Śląska, Poznańskiego i części Prus Zachodnich”<sup>6</sup>.

Wydaje się, że w kierowniczych gremiach rządowych Rzeszy i Prus nie podzielano wówczas aż tak daleko idącego pesymizmu. Zakładając jednak, że pewnych strat terytorialnych na rzecz Polski nie da się uniknąć, próbowano z góry ograniczyć je do niezbędnego minimum, za które uznano część Wielkopolski z Poznaniem. Wskazują na to niektóre dyskretnie podjęte poczynania za wiedzą lub z inspiracji centralnych władz Niemiec na przełomie października i listopada 1918 roku.

W październiku 1918 roku hr. Harry Kessler zajmował się na polecenie rządu niemieckiego sprawami związanymi ze zwolnieniem Józefa Piłsudskiego z Magdeburga. W prowadzonych między nimi rozmowach dużo uwagi poświęcono przebiegowi przyszłej granicy między Polską a Niemcami. Dyskutując kilkakrotnie o obszarach, które mogą być obiektem żądań polskich, Kessler i Piłsudski wymieniali jedynie prowincję poznańską i Prusy Zachodnie. W rozmowie przeprowadzonej 9 listopada 1918 roku, krótko przed odjazdem Piłsudskiego do Warszawy, hr. Kessler, przyjmując, że sprawę przyszłej granicy polsko-niemieckiej rozstrzygnie Ententa na konferencji pokojowej, mówił wyłącznie o Prusach Zachodnich, stwierdzając, że objęcie tej prowincji przez Polskę (nawet jeśli otrzyma ją z woli Ententy) będzie przyczyną irredenty niemieckiej i dążeń do rewanżu, a to z kolei uniemożliwi przyszłe dobrosąsiedzkie stosunki między obu państwami<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> G. Stresemann, *Schriften*, s. 181–186.

<sup>7</sup> H. Kessler, *Tagebücher*, s. 22. Zob. też: M. Sokolnicki, *W służbie Komendanta*, s. 77.



Członkowie Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy u początku kadencji (1912) w układzie odzwierciedlającym zajmowane miejsca. Od lewego dolnego narożnika: książę F. Radziwiłł, P. Dombek, W. Seyda; ks. A. Stychel, F. Morawski, S. Nowicki, dr A. Chłapowski; ks. P. Brandys, W. Trąpczyński; dr S. Łaszewski, ks. J. Kurzawski; W. Sosiński, ks. P. Dunajski; ks. P. Pośpiech, hr. M. Mielżyński (K. Rzepecki, *Naprzód czy wstecz?*, Poznań 1912, s. 69)

Jeśli przyjmiemy, że Kessler był wyrazicielem poglądów desygnujących go do tej misji polityków, to bardzo symptomatyczne jest pominięcie w pożegnalnej rozmowie z Piłsudskim przyszłych losów prowincji poznańskiej. Przemilczenie tej sprawy przez Kesslera niedwuznacznie określało granice możliwych do przyjęcia dla Niemiec ustępstw terytorialnych na rzecz państwa polskiego. Motyw innego traktowania Poznańskiego niż pozostałych ziem zagrożonych żądaniami polskimi pojawił się też w podejmowanych wówczas przez rząd niemiecki innych dyskretnych poczynaniach dyplomatycznych oraz w przygotowaniu argumentacji naukowej na rzecz ograniczenia strat terytorialnych na wschodzie<sup>8</sup>.

Tak więc przywódcy USPD, przedstawiciele jedynej niemieckiej partii politycznej, która oficjalnie dopuszczała możliwość utraty „rdzenia prowincji poznańskiej” na rzecz Polski, nie byli aż tak osamotnieni w swych poglądach, jak to pozornie mogłoby się wydawać. W rządzie niemieckim z pewnością zasiadali też politycy, którzy podzielali to zdanie. Podzielali, chociaż ze zrozumiałych względów nie głosili tego otwarcie. W polityce wewnętrznej oznaczałoby to bowiem postawienie się pod pręgierzem niemieckiej opinii publicznej, wśród której dominowało hasło obrony integralności granic z 1913 roku, w polityce zagranicznej zaś – utratę terenu przetargowego na przyszłej konferencji pokojowej. Wyobrażano sobie zapewne, że w toku trwania konferencji „ustępstwo” w sprawie przynależności państwowej Poznańskiego pomoże uratować dla Niemiec inne ziemie zagrożone aspiracjami polskimi.

Gdy 10 listopada 1918 roku zwyciężyła w Niemczech rewolucja, władzę podzieliły się dwie partie – SPD i USPD. Obydwie te partie występowały wcześniej przeciw uciskowi narodowościowemu, co w pierwszych tygodniach po rewolucji spowodowało duże ułatwienia w rozwoju polskiego ruchu narodowego w Niemczech. Członkowie USPD zasiadający we władzach Rzeszy i Prus wywierali duży wpływ na politykę wobec całości zagadnienia polskiego, znajdując w swych poczynaniach poparcie wśród pacyfistów niemieckich, którzy znaleźli się we władzach centralnych<sup>9</sup>. Dążyli oni do zapewnienia ludności

---

<sup>8</sup> Szerzej zob. P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 33–34.

<sup>9</sup> Należał do nich Hellmut von Gerlach, który został desygnowany na rozmowy do Poznania z tamtejszymi władzami oraz przedstawicielstwem polskim. Polacy, mając większość w Poznańskiej Radzie Robotników i Żołnierzy, kontrolowali niemieckie władze administracyjne i wojskowe w znacznej części prowincji poznańskiej. Gerlach, po powrocie do Berlina, udzielił wywiadu, w którym stwierdzał uspokajająco: „Odnosi się wrażenie, że Polacy już obecnie



polskiej nieskrępowanego rozwoju narodowego, lecz w ramach Rzeszy, i do pokojowego ułożenia przyszłych stosunków z państwem polskim. Koncesje terytorialne, jakie byli gotowi poczynić na rzecz Polski, były jednak ściśle określone, ograniczały się zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami liderów USPD jedynie do „rdzenia prowincji poznańskiej”<sup>10</sup>.

Taka polityka budziła sprzeciw innych partii w Niemczech, które stały na gruncie obrony granic z 1913 roku. Dnia 18 listopada 1918 roku, „Deutsche Tageszeitung” w artykule *Położenie bez wyjścia na wschodzie*, alarmowała niemiecką opinię publiczną: „W mieście Poznaniu, jak i na prowincji, wskutek przeważającej większości Polaków w Radzie Robotników i Żołnierzy, władza przeszła w ręce polskie! Istnieje więc szczególnie wielkie niebezpieczeństwo, że w niemieckiej prowincji poznańskiej utworzy się polska władza, z czego wynika, że chce się przed przyszłymi rokowaniami pokojowymi stworzyć fakty dokonane”<sup>11</sup>. Tymczasem Polacy w Poznaniu umacniali swe pozycje, umiejętnie prowadząc rokowania z władzami berlińskimi i zapewniając dostawy żywności dla borykającej się ze skutkami trwającej wciąż, mimo zawarcia rozejmu, blokady gospodarczej Rzeszy. Nacjoniści niemieccy, którzy nie chcieli się pogodzić z polityką ustępstw dotyczącą przede wszystkim Poznańskiego prowadzoną przez USPD, nie byli w stanie przeforsować koncepcji skutecznej obrony tego obszaru przed polskimi aspiracjami.

Jednak narastająca w ciągu listopada i grudnia 1918 roku sprzeczność między daleko idącymi żądaniem przedstawicieli ludności polskiej w Poznaniu a minimalnie zakrojonym programem ustępstw niemieckich prowadziła nieuchronnie do kryzysu. Jaskrawo okazało się to w połowie grudnia 1918 roku, kiedy kolejne rozmowy delegacji rządu pruskiego z polskim przedstawicielstwem prowincji poznańskiej zakończyły się fiaskiem. Żądania polskie zmierzające do daleko idącej autonomii i uniezależnienia się od Berlina nie zostały zaakceptowane przez stronę niemiecką, obawiającą się, że doprowadzi to

---

czują się w pełni odpowiedzialni za stan, w jakim pozostają części prowincji, zamieszkane przez większość polską. Starają się oni, aby po prostu utrzymać tam spokój i nie przerwać zaopatrzenia [w żywność] wysyłanego na zachód” (zob. „Deutsche Allgemeine Zeitung” z 22 listopada 1918 roku, w: *Revolutionsdokumente*, s. 321–322).

<sup>10</sup> Tamże, s. 54–76.

<sup>11</sup> „Deutsche Tageszeitung” 1918, nr 588 z 18 listopada. Zachowano podkreślenia zgodne z oryginałem.

do stworzenia w Poznańskim faktu dokonanego, ubiegającego postanowienia konferencji pokojowej<sup>12</sup>.

Obawy te nie były bezpodstawne. Kilkanaście dni później wybuch i błyskotliwy sukces militarny powstania wielkopolskiego stworzyły zupełnie nową sytuację. Wybuch walk w Poznaniu tylko o dwa dni wyprzedził ustąpienie niezależnych socjaldemokratów z Rady Pełnomocników Ludowych, a potem z innych stanowisk rządowych. W ten sposób w rządzie niemieckim zabrakło ludzi usiłujących zrozumieć jakiegokolwiek, nawet bardzo ograniczone, polskie aspiracje terytorialne do ziem zaboru pruskiego. Nic dziwnego, że reakcja władz i opinii w Niemczech była jednolita. Polski ruch zbrojny należało stłumić siłą. Zapowiedź takiej interwencji znalazła się w odpowiedzi niemieckiego ministra spraw zagranicznych hr. Ulricha von Brockdorff-Rantzau z 17 stycznia 1919 roku na notę brytyjską dotyczącą wydarzeń w Wielkopolsce. Stwierdzono w niej m.in., że rząd niemiecki wiele zrobił dla poprawy stosunków narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez ludność polską, „zostały zniesione prawa wyjątkowe oraz prawa dotyczące kolonizacji niemieckiej”, dopuszczono szerokie używanie języka polskiego w stosunkach urzędowych. Polacy nie zadowolili się tymi ustępstwami przygotowując, a następnie świadomie prowokując wybuch powstania. W tej sytuacji – argumentowano zręcznie w nocie:

    rząd widzi się zmuszony – podobnie jak swego czasu rząd angielski w Irlandii – do podjęcia środków militarnych, skierowując znaczne siły dla przywrócenia ładu i porządku [...]. Do chwili obecnej rząd niemiecki powstrzymywał się od interwencji przeciw obywatelom narodowości polskiej, którzy według niemieckiego prawa karnego przygotowują rebelię, zdradę kraju i zdradę stanu<sup>13</sup>.

Rozpoczęto z rozmachem przygotowania militarne zmierzające do ponownego zdobycia Poznańskiego. Tymczasem cała sprawa znalazła rozstrzygnięcie nie na froncie przeciwpowstańczym, lecz gdzie indziej. W toku kolejnych rokowań z Ententą o przedłużeniu rozejmu w połowie lutego 1919 roku w Trewirze, marszałek Foch narzucił Niemcom dodatkową klauzulę, dotyczącą zaprzestania walk i ustanowienia linii demarkacyjnej w prowincji poznańskiej<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> Szerzej zob. m.in. F. Vossberg, *Die polnische Aufstand*, s. 78–80; G. Cleinow, *Der Verlust der Ostmark*, s. 89; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 172–173.

<sup>13</sup> *Ursachen und Folgen*, s. 319–322.

<sup>14</sup> *Der Waffenstillstand*, s. 216–217.



Ostro protestował przeciw temu przewodniczący niemieckiej komisji rozejmowej Matthias Erzberger, podnosząc w obszernym oświadczeniu m.in., że powstańcy w Poznańskim walczą na „niemieckiej ziemi”, z czego wynika, że „nie my jesteśmy napastnikami, lecz Polacy”, a przywołując 14 punktów Wilsona, stwierdzał: „Punkt 13 nie mówi o tym, że Niemcy zobowiązały się beczynnie czekać w wypadku, gdy Polacy będą próbowali przywłaszczyć sobie część niemieckiego terytorium”<sup>15</sup>. To postanowienie rozejmu trewirskiego oznaczało w praktyce uznanie przez Ententę faktu dokonanego stworzonego przez powstańców. Było ono szokiem dla niemieckiej opinii publicznej i wywołało szeroką falę gwałtownych protestów. Wiele mówiące były nagłówki artykułów w niektórych gazetach niemieckich, które omawiały postanowienia rozejmowe, np.: *Ein schwarzer Tag, Die Ostmarkenschande*<sup>16</sup>.

I cóż tak wstrząsnęło niemiecką opinią? Pytanie jest niesłychanie ważne, dopiero bowiem po udzieleniu na nie odpowiedzi można zdać sobie w pełni sprawę z tego, jak opinia ta będzie reagować na przyszłe, idące nieporównanie dalej niż Trewir, postanowienia wersalskie.

Otóż tak gwałtowną reakcję niemiecką wywołał fakt, że Polacy uzyskali kontrolę militarną nad częścią Wielkopolski zamieszkaną przez zdecydowaną większość polską, nad obszarem, którego charakter znany geograf niemiecki prof. Albrecht Penck, dobrze zorientowany w problematyce ludnościowej wschodniego pogranicza Rzeszy, daleki od jakichkolwiek sympatii dla Polski, określił kilka dni przed Trewirem jako „zwarty polski obszar językowy”, podając do tego przekonujące uzasadnienie<sup>17</sup>. To na temat możliwości oddania Polsce tej właśnie części Wielkopolski wypowiadali się już wcześniej (w październiku 1918 roku) przedstawiciele USPD, a gdy w Niemczech powszechnie protestowano przeciw rozejmowi, organ tej właśnie partii „Die Freiheit” pisał:

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 204–205 oraz 223. Linia demarkacyjna w pierwotnej wersji znacznie wychodziła poza wyzwolone przez powstańców obszary prowincji poznańskiej, obejmując także pogranicze prowincji śląskiej oraz terytorium Górnego Śląska położone po prawej stronie Odry z Opolem włącznie. Protest Erzbergera dotyczący jej wykreślenia znacznie umniejszył tereny objęte linią demarkacyjną.

<sup>16</sup> „Deutsche Allgemeine Zeitung” 1919, nr 83 z 18 lutego; „Deutsche Tageszeitung” 1919, nr 90 z 18 lutego.

<sup>17</sup> Zob. A. Penck, *Deutsche und Polen in Westpreussen und Posen*, „Deutsche Allgemeine Zeitung” 1919, nr 67 z 9 lutego.

A jeśli prasa niemiecka wymyśla [Polakom] i pisze o polskim „rabunku”, to trzeba raz jeszcze wyraźnie powiedzieć, że jeśli polskie obszary, w większości zamieszkane przez Polaków są przedmiotem roszczeń, nie jest to żadnym rabunkiem, lecz odpowiada to całkowicie narodowemu prawu do samostanowienia<sup>18</sup>.

Ta argumentacja nie trafiała jednak na podatny grunt w Niemczech. Podobnie jak do opinii publicznej nie trafiały zapewnienia władz, że linia demarkacyjna nie przesądza jeszcze przebiegu przyszłej granicy. Czy i kto wierzył w te zapewnienia? Mogli ulegać takiej argumentacji ci, których postanowienia trewirskie nie dotyczyły bezpośrednio. Ale z pewnością nie mieli takich nadziei uchodźcy z Poznańskiego, domagając się od władz podjęcia próby stłumienia ruchu powstańczego. Mieli oni bezbłędne wycucie sytuacji, uważając, że jedynie podjęcie skutecznych działań zbrojnych stwarza wprawdzie niesłychanie ryzykowną, lecz jedyną realną szansę powrotu tego obszaru pod suwerenność niemiecką.

Poczyniono więc w tym celu daleko idące przygotowania zbrojne i na tym poprzestano. Naczelne Dowództwo oglądało się na rząd. Rząd nie chciał podjąć żadnej decyzji. Niesprowokowany atak militarny na obszar oddzielony linią demarkacyjną oznaczał bowiem zerwanie rozejmu z Ententą i odnowienie wojny. Jak stwierdził już w końcu lutego 1919 roku znany działacz nacjonalistyczny Georg Cleinow, odpowiedzialności za taki rozwój wypadków nie chciał wziąć wówczas na siebie żaden z liczących się polityków niemieckich<sup>19</sup>.

Utrzymanie rozejmu z Ententą miało znaczenie dla całości Niemiec; inaczej widzieli sprawę uchodźcy z Poznańskiego. Celem ich było „odzyskanie” prowincji za wszelką cenę, także jeśli w grę wchodziłoby ryzyko wznowienia wojny. Szukając poparcia spotykali się ze słowami zrozumienia ich trudnej sytuacji oraz otuchy i to nie tylko w sąsiednich prowincjach, także w rozmowach podejmowanych przez ich delegację z przedstawicielami rządu i Naczelnego Dowództwa. Ale na słowach się kończyło. Bo widoki na zajęcie Poznańskiego *manu militari* bez zerwania rozejmu z Ententą były znikome. W tym jakże trudnym dla Niemiec okresie, następującym po klęsce w wojnie, pojęcie patriotyzmu funkcjonowało przede wszystkim w odniesieniu do własnych stron rodzinnych (Heimat) – interesy ojczyzny jako całości były na nieco dalszym

---

<sup>18</sup> *Der Waffenstillstandsvertrag*, „Die Freiheit” 1919, nr 86 z 18 lutego.

<sup>19</sup> G. Cleinow, *Der Verlust der Ostmark*, s. 211.



Okładka edycji wystąpienia Georga von Kleinowa w sejmie pruskim 2 maja 1918 roku w sprawie polskiej (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

planie<sup>20</sup>. A tymczasem, wbrew słowom otuchy pod adresem niemieckich mieszkańców Wielkopolski, stawało się widoczne, że polityka niemiecka inaczej traktuje już opanowane przez Polaków Poznańskie niż inne obszary Marchii Wschodniej. 23 marca 1919 roku Erzberger, przemawiając na wielotysięcznej manifestacji zorganizowanej w Berlinie przez Reichsverband Ostschutz pod hasłem obrony zagrożonego przez polskie żądania wschodu Rzeszy, powiedział: „Naród niemiecki nie może podpisać i nie podpisze takiego pokoju, który będzie związany z utratą Gdańska, Prus Zachodnich i części Górnego Śląska”<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> Świadczyło o tym nie tylko zachowanie się uchodźców z Poznańskiego. Uskarżał się na to Wilhelm Groener, gdy stwierdzał, że siły niemieckie tworzone w lutym 1919 roku na Śląsku i w Prusach Zachodnich, będąc zdecydowane na obronę swych prowincji nie wyrażały ochoty do udziału w akcji zaczepnej, mającej na celu stłumienie powstania w Poznańskim. W. Groener, *Lebenserinnerungen*, s. 479–480.

<sup>21</sup> ZStA, Waffenstillstandskommission, nr 768, k. 61.

Przemilczenie sprawy przyszej przynależności państwowej Poznańskiego było nader wymowne.

Erzberger został za tę wypowiedź ostro zaatakowany 10 kwietnia 1919 roku na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przez posła DNVP z Bydgoszczy Georga Schultza. Przedstawił on dramatycznie los Niemców z Poznańskiego, przestrzegając, że milcząca zgoda na utratę części tej prowincji może być jedynie początkiem dalszych strat terytorialnych<sup>22</sup>.

Mając nadzieję na uniknięcie tych strat, wręcz panicznie zarazem obawiano się stworzenia przez Polaków kolejnych faktów dokonanych. Na przełomie marca i kwietnia 1919 roku władze Rzeszy i niemiecka opinia publiczna były w najwyższym stopniu zaniepokojone ewentualnością transportu armii gen. Józefa Hallera do Polski drogą morską *via* Gdańsk. W licznych rezolucjach protestacyjnych napływających z całych Niemiec wskazywano, że grozi to stworzeniem przez Polaków w Gdańsku takiego samego faktu dokonanego, jak w Poznańskim<sup>23</sup>. Gdy w toku rokowań w Spa zapadły postanowienia, że armia gen. Hallera ominie Gdańsk, nadburmistrz tego miasta Heinrich Sahn wydał odezwę do ludności, powiadamiając, że „największe niebezpieczeństwo wiszące nad Gdańskiem zostało szczęśliwie zażegnane”<sup>24</sup>.

W marcu 1919 roku na konferencji pokojowej w Paryżu Lloyd George usiłował ze znacznym powodzeniem podważyć propozycje terytorialne komisji Julesa Cambona dotyczące obszarów Niemiec, które miały przypaść Polsce, koncentrując swą uwagę przede wszystkim na Gdańsku i Prusach Zachodnich<sup>25</sup>. Korespondowało to dobrze z trwającą już od października 1918 roku w Niemczech bardzo nasiloną, długotrwałą kampanią propagandową, w toku której wydawano wiele różnego rodzaju broszur i druków ulotnych, wykazujących prawa Niemiec do obszarów objętych polskimi żądaniem rewindykacyjnymi. Używano w zależności od potrzeby argumentów historycznych, wykazując zasługi Niemców dla rozwoju tych ziem, wskazywano też na siłę ekonomiczną i demograficzną żywiołu niemieckiego na różnych obszarach.

---

<sup>22</sup> *Die Deutsche Nationalversammlung im Jahre 1919*, t. 4, 34. posiedzenie z 10 kwietnia, s. 2320–2321.

<sup>23</sup> Ogromna liczba telegramów protestacyjnych w tej sprawie, zob. ZStA, Waffenstillstandskommission nr 770 i 771.

<sup>24</sup> „Danziger Zeitung” 1919, nr 159 z 5 kwietnia.

<sup>25</sup> Zob. m.in. M. Baumgart, *Londyn–Berlin 1918–1939*, s. 38–41.

W zasadzie broniono wszystkich zagrożonych prowincji. Jednak, gdy opadły emocje związane z rozejmem trewirskim, coraz mniej miejsca w tej propagandzie poświęcano części prowincji poznańskiej opanowanej przez powstańców, koncentrując się na obronie innych, zagrożonych żądaniami polskimi obszarów, szczególnie wiele uwagi poświęcając przy tym Prusom Zachodnim z Gdańskiem i Górnemu Śląskowi<sup>26</sup>.

Znaczna część niemieckich polityków, deklarująca słowne poparcie dla koncepcji utrzymania Poznańskiego w granicach Niemiec, zdawała sobie sprawę z iluzoryczności takich nadziei. Jednak formalnie nie zrezygnowano z upominania się o prowincję poznańską, polecając delegacji niemieckiej, udającej się w końcu kwietnia 1919 roku na konferencję pokojową, aby domagała się przeprowadzenia plebiscytu w części prowincji poznańskiej opanowanej przez powstańców. Jednocześnie polecono delegacji wyrażać pogląd, że żaden inny obszar na wschodzie Rzeszy nie może odpaść od Niemiec<sup>27</sup>. W tej sprawie były zgodne wszystkie partie niemieckie reprezentowane w Zgromadzeniu Narodowym od USPD po skrajną prawicę. Ewolucja USPD i jej identyfikacja z poglądami większości Zgromadzenia Narodowego w tej kwestii wynikała w sposób naturalny z reprezentowanego wcześniej przez tę partię programu dopuszczalnych ustępstw terytorialnych na rzecz Polski, które ograniczały się do „rdzenia prowincji poznańskiej”.

7 maja 1919 roku w Wersalu wręczono delegacji niemieckiej księgę zawierającą warunki pokoju. Były one znacznie cięższe niż się w Niemczech spodziewano. Na ich podstawie Niemcy miały stracić na rzecz Polski niemal cały Górny Śląsk (z wyjątkiem kilku powiatów położonych w zachodniej części rejencji opolskiej), prawie całą prowincję poznańską (z wyjątkiem powiatu skwierzyńskiego i części powiatów: Wschowa, Babimost, Międzyrzecz, Wieleń, Czarnków), dużą część Prus Zachodnich położoną po lewej stronie Wisły (z wyjątkiem powiatów: Wałcz, Człuchów i części powiatów Złotów i Lębork) oraz skrawek Prus Wschodnich (Działdowo z okolicą). W części prowincji Prusy Zachodnie, położonej po prawej stronie Wisły, oraz na Warmii i Mazurach zarządzono plebiscyt. Ponadto Gdańsk z okolicą miał być oderwany od Rzeszy i tworzyć Wolne Miasto<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 202–203.

<sup>27</sup> Szerzej na ten temat: K. Schwabe, *Deutsche Revolution; Akten der Reichskanzlei*, s. 194–195.

<sup>28</sup> *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu*, s. 167–177.



Hrabia Ulrich Brockdorff-Rantzau i członkowie delegacji Niemiec przed pałacem Trianon w Wersalu („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 21 z 24 maja)

Warunki podyktowane przez Ententę 7 maja 1919 roku zaszokowały opinię niemiecką, która dopiero wówczas zdała sobie w pełni sprawę z tego, jak dalece wschodnie prowincje Niemiec są zagrożone przez żądania terytorialne wysuwane ze strony polskiej. Przeciwko warunkom pokoju protestowały rząd oraz Zgromadzenie Narodowe. Również reakcja opinii niemieckiej była bardzo burzliwa. Pod adresem władz nadchodziły tysiące rezolucji protestujących przeciw oderwaniu dużej części prowincji wschodnich od Rzeszy<sup>29</sup>.

W odpowiedzi niemieckiej z 29 maja 1919 roku na przedstawione przez Ententę warunki po raz pierwszy wyrażono oficjalnie zgodę na ustępstwa terytorialne wobec Polski, obejmujące wyzwoloną przez powstańców część Poznańskiego i południowy skrawek Prus Zachodnich po prawej stronie Wisły, broniąc równocześnie koncepcji zostawienia pozostałych obszarów w granicach Rzeszy<sup>30</sup>. W chwili, gdy było już wiadomo, że Ententa pod naciskiem Lloyda

<sup>29</sup> Szerzej na ten temat: P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 206–214.

<sup>30</sup> *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu*, s. 187–192.



George postanowiła o plebiscycie ludności na Górnym Śląsku, przekazano do Paryża za nieoficjalnym pośrednictwem amerykańskim „ostateczną” wersję możliwych ustępstw terytorialnych na wschodzie ze strony Niemiec. Domagano się w niej objęcia plebiscytem poza Górnym Śląskiem również Poznańskiego i Prus Zachodnich, wszakże w taki sposób, aby wyłączyć spod plebiscytu część prowincji zachodniopruskiej jako połączenie Prus Wschodnich z resztą Rzeszy<sup>31</sup>. Ententa nie zareagowała na tę propozycję i 16 czerwca 1919 roku zażądano w ультимatywny sposób od Niemiec bezwarunkowej akceptacji przedłożonych postanowień pokojowych. Wówczas to realnie patrzący na sprawę politycy niemieccy, poparci przez Naczelne Dowództwo, powstrzymali nieprzemysłane kroki nieumiejących myśleć perspektywicznie nacjonalistycznych przywódców z prowincji wschodnich, którzy znaleźli posłuch wśród niektórych wyższych dowódców rozlokowanych tam oddziałów wojskowych. Przywódcy ci chcieli wykorzystać miejscami desperackie nastroje panujące wśród Niemców na tych ziemiach Marchii Wschodniej, które na mocy traktatu miały zostać odstąpione Polsce, dla przeciwstawienia się rządowi, utworzenia „Oststaat” i podjęcia zbrojnej walki o granice wschodnie Niemiec<sup>32</sup>.

Niemcy zdecydowały się podpisać Traktat wersalski, ponieważ w grę wchodziła sprawa o znaczeniu podstawowym, przy której malały problemy graniczne. Można było zawrzeć pokój na ультимatywnych warunkach podyktowanych przez Ententę albo zdecydować się na wznowienie działań wojennych bez żadnych realnych widoków na zwycięstwo, ze wszystkimi trudnymi do przewidzenia konsekwencjami tej decyzji.

Warunki podpisane przez delegację niemiecką 28 czerwca 1919 roku w Wersalu tak znacznie odbiegały od przewidywanych w ciągu minionych dziewięciu miesięcy „dopuszczalnych” ustępstw terytorialnych na wschodzie, że nie zyskały już wówczas akceptacji żadnej siły politycznej w Niemczech, a to z kolei określiło całość niemieckiej polityki wobec Polski w okresie międzywojennym.

Nadzieje niemieckie na skuteczną obronę wschodnich prowincji Prus przed ich utratą na rzecz Polski od pierwszych dni października 1918 roku były powiązane z jak najkorzystniejszą dla Niemiec interpretacją 13. punktu orędzia

---

<sup>31</sup> K. Schwabe, *Deutsche Revolution*, s. 599.

<sup>32</sup> P. Łossowski, *Między wojną a pokojem*.



Edycja traktatu pokojowego i innych dokumentów dotyczących spraw niemieckich (Berlin 1925) (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

Wilsona. Punkt ten stał się podstawą postulatów niemieckich w kwestii granicy wschodniej Rzeszy, przygotowywanych z myślą o konferencji pokojowej, i strona niemiecka do końca paryskich obrad w obronie swojego punktu widzenia nie rezygnowała z frazesów w stylu naśladowującym Wilsona lub powołującym się na odpowiednio interpretowane jego wystąpienia.

Sprawa ustalenia granic wschodnich Rzeszy w całym okresie od października 1918 roku do czerwca 1919 roku określiła politykę niemiecką wobec całości zagadnienia polskiego. Polityka ta, której podstawą była walka z polskimi dążeniami rewindykacji części wschodnich prowincji Prus, wykazywała różne odchylenia zarówno co do sposobu prowadzenia działań w sprawie polskiej, jak i możliwości ustępstw terytorialnych na rzecz Polski, a jak wskazano, meandry tej polityki nie zawsze były w pełni jasne i jednoznaczne.

## Bibliografia

### Źródła

- Zentral-Staatsarchiv, Potsdam (w skrócie: ZStA), Waffenstillstandskommission, nr 768, 770 i 771.
- Politisches Archiv des Auswärtigen Amts, Berlin, WK nr 20c, t. 1 i 2.
- Akten der Reichskanzlei. Kabinett Scheidemann (13. Februar bis 20. Juni 1919)*, oprac. Hagen Schulze, Boppard am Rhein 1971.
- Die Deutsche Nationalversammlung im Jahre 1919*, Berlin (b.r.w.), t. 4.
- Groener Wilhelm, *Lebenserinnerungen*, Göttingen 1957.
- Kessler Harry, *Tagebücher (1918–1930)*, Frankfurt am Main 1961.
- Revolutionsdokumente. Die deutsche Revolution in der Darstellung der zeitgenössischen Presse*, oprac. Eberhard Buchner, Berlin 1921.
- Seyda Marian, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. 2, Poznań 1931.
- Sokolnicki Michał, *W służbie Komendanta*, „Kultura” (Paryż) 1953, nr 12, s. 75–106.
- Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965.
- Stresemann Gustav, *Schriften*, Berlin 1926.
- Ursachen und Folgen vom Deutschen Zusammenbruch 1918 und 1945 bis der staatlichen Neuordnung Deutschlands in der Gegenwart. Eine Urkunden- und Dokumentensammlung zur Zeitgeschichte*, t. 3, Berlin 1959.
- Verhandlungen des Reichstages. XII Legislaturperiode*, t. 314.
- Vossberg Fritz, *Die polnische Aufstand in seiner Entstehung*, Berlin 1919.
- „Danziger Zeitung” 1919, nr 159 z 5 kwietnia.
- „Deutsche Allgemeine Zeitung” 1919, nr 67 z 9 lutego, nr 83 z 18 lutego.
- „Deutsche Tageszeitung” 1918, nr 588 z 18 listopada; 1919, nr 90 z 18 lutego.
- „Die Freiheit” 1919, nr 86 z 18 listopada.

### Opracowania

- Baumgart Marek, *Londyn–Berlin 1918–1939*, Szczecin 1993.
- Cleinow Georg, *Der Verlust der Ostmark. Die deutschen Volksräte des Bromberger Systems im Kampf um die Erhaltung der Ostmark beim Reich 1918–1919*, Berlin 1934.
- Czubiński Antoni, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza, charakter, znaczenie*, Poznań 1978.
- Der Waffenstillstand 1918–1919*, t. 1, Berlin 1928.
- Hauser Przemysław, *Miejsce Polski w niemieckich planach Mitteleuropą w okresie I wojny światowej*, w: Edward Czapiewski, Anna Szczepańska-Dudziak (red.), *Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu koncepcji Międzymorza*, Szczecin 2017, s. 77–109.

Hauser Przemysław, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984.

Łossowski Piotr, *Między wojną a pokojem*, Warszawa 1976.

Schwabe Klaus, *Deutsche Revolution und Wilson-Frieden: die amerikanische und deutsche Friedensstrategie zwischen Ideologie und Machtpolitik 1918/1919*, Düsseldorf 1971.